

Władysław Ogrodziński

Wiesław Bieńkowski 1926-1999

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 139-146

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Bieńkowski
1926—1999

W roku 1995 w serii Wydawnictw Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się „praca zbiorowa dla uczczenia 45-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego” pt. *Studia bibliograficzno-bibliologiczne* pod redakcją Marii Kocójowej. Obszerny tom zadedykowano: „Drogiemu Panu Profesorowi Wiesławowi Bieńkowskiemu, wybitnemu uczonemu, autorowi dzieł o nieprzemijającej wartości, historykowi nauki i kultury, bibliografowi, biografście, bibliologowi, dziejopisowi i miłośnikowi Krakowa, Pomorza, Warmii i Mazur, kolekcjonerowi — pielęgnującemu i rozpowszechniającemu tradycje narodowe w kraju i poza jego granicami, promieniejącemu życzliwością dla drugich — Przyjaciele, współpracownicy, uczniowie”¹.



Trudno o trafniejszy i bardziej lapidarny mikroportret opisowy niż ta dedykacja.

Na tom złożyła się część biograficzna, rozprawy i wspomnienia. Z ramienia macierzystej Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej UJ w pierwszej części prace opublikowali prof. Andrzej Borowski i prof. Maria Kocójowa oraz syn Jubilata pracujący w tej katedrze, Łukasz Bieńkowski, autor bibliografii prac Ojca. Część tę uzupełniono recenzją dorobku naukowego i dydaktycznego pióra prof. Henryka Markiewicza, popierającą wniosek o profesurę w Uniwersytecie Jagiellońskim z dnia 20 stycznia 1992 r.²

Z prac A. Borowskiego i M. Kocójowej wyłania się postać człowieka wysoko cenionego i szanowanego, promieniejącego ciepłem i urokiem osobistym. Szkic swój prof. A. Borowski tytułuje *Civis Cracoviensis*, narzucający się — jego zdaniem — samorzutnie w stosunku do kogoś żyjącego „in odore humanitatis” Krakowa, jego kultury umysłowej, wyczuwającego geniusz lokalnej przestrzeni. Szkice tchną trzymanym w cuglach patosem i sentymentem, nawiązując jak gdyby do stylu praktykowanego przez Profesora.

¹ *Studia bibliograficzno-bibliologiczne. Praca zbiorowa dla uczczenia 45-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego*, pod red. M. Kocójowej, [Kraków 1995], Uniwersytet Jagielloński — Instytut Filologii Polskiej, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, s. 311.

² Część biograficzna zawiera: Andrzej Borowski, *Civis Cracoviensis*; Henryk Markiewicz, *Recenzja dorobku naukowego i dydaktycznego Wiesława Bieńkowskiego*; Maria Kocójowa, *Więzi profesora Wiesława Bieńkowskiego z Katedrą Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej IFP Uniwersytetu Jagiellońskiego*; Łukasz Bieńkowski, *Bibliografia prac profesora Wiesława Bieńkowskiego za lata 1949—1995*.

Pisze prof. A. Borowski: „niezwykła pracowitość — — zdumiewająca pamięć i podbudowana nią erudycja historyka, ludoznawcy, księgoznawcy”, przywiązanie do Krakowa i jego Almae Matris w powiązaniu z Wiedniem i Europą środkową. „W humanistyce krakowskiej stał się on człowiekiem instytucją” — uzupełnia prof. H. Markiewicz.

W oczach ludzi, którzy go otaczali na co dzień, był uosobieniem solidności i rzetelności, przykładem humanistycznego spokoju i pogody wewnętrznej, ludzkiego ciepła i nieporównanej kompetencji fachowej, „życzliwy drugim, z natury łatwo nawiązujący przyjaźnie i przepadający za kontaktami towarzyskimi — pisze prof. M. Kocójowa — uwielbiający dowcipy i chętnie je opowiadający, znakomity gawędziarz i miłośnik folkloru, osoba o wielkiej wrażliwości na niedolę bliźnich — — chłonący wiedzę zawsze i wszędzie z uporem maniaka, nie zważający na miejsce i ilość czasu poświęcanego studiom naukowym”.

Podziwiano wszechstronność Jego pasji i zamiłowań, amatorstw uprawianych równie serio jak praca naukowa. Gromadził „zbiory książek, druków, ulotek, dokumentów rodzinnych — —, zbiera medale, medaliki, odznaki, kartki pocztowe, znaczki, zaproszenia, monety, pudełka od zapalek etc. Jak się zdaje, może konkurować zbiorami ze sławną kolekcją z ubiegłego wieku Ambrożego Grabowskiego”. A warto wspomnieć o bibliotece i zbiorach korespondencji, uporządkowanych pedantycznie. Przypominał pod tym względem swego serdecznego przyjaciela, bibliofila i dokumentalistę Władysława Chojnackiego.

W czasach studenckich był duszą imprez towarzysko-artystycznych w kole studentów historyków UJ (1947—1950)³, a niewiele lat potem w kręgu młodszych pracowników oddziału krakowskiego Polskiej Akademii Nauk. W wywiadzie udzielonym redaktorce „Warmii i Mazur”, Grażynie Sokołowskiej, napomknął: „zawsze zarzucano mi zbyt szeroki zakres zainteresowań⁴”. Tłumaczył się prostym zjadaczom chleba z ekstrawagancji zauroczeń warmińsko-mazurskich.

Pochodził z krakowskiej rodziny inteligenckiej. Ojciec, Kazimierz, był legionistą, matka Maria Paulina, do której był głęboko przywiązany, znaną literatką i tłumaczką. W wywiadzie dla olsztyńskiego dwutygodnika wspominał dziadka, Władysława, leśniczego w Zasadni opodal Morskiego Oka, który „pozostawił pamiętnik dotyczący sporu o Morskie Oko”. Dziadek „był wielce zaufanym hr. Zamoyskiego, stąd jego relacja przynosi wiele interesujących a nieznanych dotąd szczegółów dotyczących tego sporu”. Zapowiadał druk pamiętnika „w bieżącym roku”.

Średnie wykształcenie rozpoczął przed 1939 r. w IX Państwowym Liceum im. J. M. Hoene-Wrońskiego, przysłowiowo niemal „matematyczno-przyrodniczym”. Wojna przerwała naukę, którą kontynuował w dostępnych dla Polaków szkołach zawodowych, egzamin maturalny zdał eksternistycznie 21 września 1946 r., po czym rozpoczął studia... chemiczne w Uniwersytecie

³ *Wspomnienia W. Bienkowskiego z Kola Historyków Studentów UJ w latach 1947—1950*, w: *Dzieje Kola Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892—1992. Wspomnienia seniorów*, Kraków 1992, ss. 137—152.

⁴ „Warmia i Mazury”, 1984, nr 11.

Jagiellońskim. Po roku przeniósł się na historię, którą ukończył w 1951 r., uzupełniając wykształcenie w 1952 r. dyplomem z socjologii, zaliczanej wówczas do... etnografii.

Po studiach na przeszło rok (1 marca 1952 r.) trafił do Biblioteki niebawem PAN w Gdańsku. Po latach przypomni: „poznawałem Pomorze i Wybrzeże”, a śladem tego poznania będą pisane wspólnie z J. Małeckim *Prace nad historią Pomorza wydane w ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej* (Warszawa 1954).

Do Krakowa wraca 1 lipca 1953 r., do gmachu oddziału Polskiej Akademii Nauk przy ul. Sławkowskiej 17. Opuści ten gmach dopiero w roku 1999, zmożony śmiertelną chorobą. Przez czterdzieści kilka lat wytrwa tu przy tym samym warsztacie prac dokumentacyjno-bibliograficznych, od 1968 r. jako redaktor naukowy *Bibliografii historii polskiej*. Tam rozwinie się jego kariera naukowa od stanowiska asystenckiego po tytuł profesorski. Związków z siedzibą Akademii (znów Umiejętności) nie przerwie emerytura. W PAU osiągnie godność członka korespondenta i wysokie stanowisko delegata Walnego Zgromadzenia.

Stopień doktora nauk historycznych uzyskał w 1962 r. na podstawie rozprawy poświęconej Krzysztofowi Celestynowi Mrongowiuszowi⁵. Powiedział o tym w wywiadzie z 1984 r.: „to jest mój debiut naukowy, ostrogi rycerskie”, dodajmy — rzecz związana z zauroczeniami warmińsko-mazurskimi.

W lipcu 1956 r. mgr W. Bieńkowski trafia do Olsztyna, bynajmniej nie w celach naukowych. W drodze do ośrodka wypoczynkowego pracowników krakowskiego oddziału PAN w Kretowinach nad jeziorem Narie. Opowie po latach: „w swoich wędrownych zwróciłem m.in. uwagę na to, gdzie mieszkał Mrongowiusz, którego chodził. To było impulsem do sięgnięcia po materiały archiwalne dotyczące tylko tej postaci”. Jeśli był to nawet bodziec wtórny, nakładający się na wcześniejsze impulsy gdańskie, warto o nim pamiętać. Zapoczątkował bowiem bliską przyjaźń z zażyłym pasjonatem problematyki mazurskiej Władysławem Chojnackim. Zbliżyły ich niewątpliwie pokrewne zainteresowania bibliograficzne, podobieństwo warsztatów pracy badawczej, a nade wszystko głęboki szacunek, jakim Chojnackiego w uznaniu przymiotów charakteru, wiedzy i czynności, za dzieło życia darzył Bieńkowski. Byli podobni sobie i jednocześnie różni: Chojnacki solenny i namaszczony, Bieńkowski — jak o nim napisano w 1995 r. — „lubił łączyć niespotykaną powagę w traktowaniu świata z pewnym przymrużeniem oka”. Ożywał w kretowińskiej „Babie Jadze”, łącząc przyjemność wypoczynku w uroczej okolicy z przyływami inwencji twórczej.

Mówiąc o atmosferze domu krakowskiego i kilkunastoletnich synach, zaakcentował znaczenie czynnika artystycznego w otaczającym go życiu: „łączy nas muzyka. Jesteśmy wszyscy miłośnikami muzyki poważnej i tej lżejszej”. Godzi się przypomnieć, że Jego wczesne prace drukowane z 1954 r. też dotyczą kultury muzycznej Krakowa w XIX w., zaś referat, którym zaprezentował się na jednym z posiedzeń w Polskiej Akademii Umiejętności, traktował o kulturze ludowej w piśmiennictwie polskim lat 1800—1914⁶.

5 Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. *W służbie umiłowanego języka*, Olsztyn 1964, ss. 251, nrb. l.

6 Zob. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU”, 1952 [wyd. 1954], t. 53.

Nad Nariami, bodaj jako wiceprezes organizacji, należał do liczących się działaczy związkowych ZNP w krakowskich placówkach PAN. Rychło zresztą odziedziczył — jak ich nazwał — po „grupie zapaleńców” organizujących pobyty wypoczynkowe na Warmii i Mazurach troskę o utrzymanie ośrodka w Kretowinach.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych krzepną związki mgr. W. Bieńkowskiego z olsztyńskim środowiskiem naukowym. Szczególnie zaintrygował go wówczas pomysł wydawania w Olsztynie rocznika w reprezentacyjnej — na ówczas — szacie graficznej, skupiającego pióra polskich uczonych zainteresowanych problematyką Warmii i Mazur, wyposażonego w streszczenia obcojęzyczne dla zagranicznych czytelników. Projektanci zamierzali zainaugurować działalność przypomnieniem pięćdziesiątej rocznicy badań gwaroznawczych Kazimierza Nitscha i dedykacją pierwszego tomu sędziwemu pionierowi polskich badań językowych na nadbałtyckiej północy. Dzięki pośrednictwu mgr W. Bieńkowskiego udało się pozyskanie dla niejasno zapowiadającego się prowincjonalnego pisma autora artykułu inauguracyjnego tom w osobie prof. UJ Mieczysława Karasia. W „Roczniku Olsztyńskim” zadebiutował W. Bieńkowski artykułem *Przyczynek do znajomości twórczości K. C. Mrongowiusza w pierwszej połowie XIX w. w Krakowie*. W skromnej jeszcze wówczas bibliografii autora zapis znalazł się na pozycji piętnastej. Za inną ceną przysługę wyświadczoną „Rocznikowi” należy uznać pozyskanie dla tomu następnego artykułu dyskusyjnego prof. Henryka Barycza *O właściwej roli i przemianach ideowych Uniwersytetu Królewieckiego*. Współpraca z „Rocznikiem” oraz Muzeum Warmii i Mazur nabrała rozmachu przed Rokiem Kopernikowskim (1973), kiedy to dr W. Bieńkowski, jednocześnie wiceprezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, zadbał o kontakty tej ważkiej instytucji z Olsztynem, zwłaszcza od czasu, kiedy działający jako agenda Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego inauguruje działalność posiedzeniem w dniu 26 marca 1963 r.

W Krakowie Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków poszerza tymczasem kontakty „z innymi pokrewnymi towarzystwami w szerszym niż lokalny wymiarze. — — Kontakty te rozpoczęła realizacja jednomyślnie podjętej uchwały Walnego Zgromadzenia (3 czerwca 1963) o nawiązaniu łączności Towarzystwa z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Łączność ta miała mieć formę wymiany wydawnictw oraz przygotowania (podejmowanej wymiennie) akcji odczytowej”⁷.

Wcześniej Ośrodek Badań Naukowych wprowadza do swego planu wydawniczego monografię K. C. Mrongowiusza. Autor ma jednak inne propozycje wydawnicze, a możliwości druku w OBN ograniczają się tylko do techniki powielaczowo-offsetowej. Ośrodek przebija konkurencję krótszym terminem wydania. Pozycja miała ukazać się w terminie sesji naukowej Ośrodka poświęconej K. C. Mrongowiuszowi 23 maja 1964 r. w Olsztynku. Termin

⁷ W. Bieńkowski, *Strażnicy dziejów miasta i narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896—1996*, Kraków 1997, Biblioteka Krakowska, nr 137, s. 213 i n.

z przyczyn niezależnych od OBN nie został niestety dotrzymany. Autor wygłosił na sesji referat jako pierwszy, ale prawdziwą satysfakcją było dla Niego, że do Olsztynka zaproszono także Matkę.

W. Bieńkowski pilnie śledził olsztyńskie poczynania wydawnicze od 1958 r., interesowały Go przede wszystkim opracowania syntetyczne i próby całościowego traktowania dziejów Warmii i Mazur. Z 491 pozycji Jego bibliografii z 1995 r. około dwudziestu pięciu stanowią publikacje dotyczące bezpośrednio lub pośrednio tego regionu. Współpracował z „Rocznikiem Olsztyńskim” i „Komunikatami Mazursko-Warmińskimi”, recenzował olsztyńskie książki przede wszystkim w „Studiach Historycznych”, w których od lat sześćdziesiątych był sekretarzem redakcji.

W 1968 r. Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego usamodzielniał się jako towarzystwo naukowe. Było zasługą dr. W. Bieńkowskiego, że w skład Rady Naukowej OBN trafili także krakowscy reprezentanci — doc. Jan Baumgart, później nieco prof. Kazimierz Lepszy. On sam został przyjęty w skład członków-założycieli Ośrodka na walnym zgromadzeniu 23 czerwca 1968 r. Nie mógł przybyć na to posiedzenie, gdyż jak wyjaśniał w liście do autora niniejszego: „odbierałem właśnie żonę ze szpitala po miesięcznym prawie pobycie”. Tak usprawiedliwionemu przyznano godność członka-założyciela instytucji.

Członkiem angażującym się nadal w działalność OBN pozostawał do roku 1990, kiedy to w wyniku przekształceń w organizacji nauki Ośrodek wyodrębnił struktury instytutowe; ze struktur społeczno-naukowych powstało Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego, które utrzymało ciągłość istnienia od 1968 r., przekształcając Radę Naukową w zarząd. Do Zarządu tego prof. Wiesław Bieńkowski został wybrany jako jeden z członków zamiejscowych na kadencję 1993—1997.

Za czasów Jego prezesury w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa trwała współpraca ze środowiskiem humanistycznym Olsztyna. Nabrała ona intensywności przed Rokiem Kopernikowskim (1973). Wyróżnikiem tej współpracy była sesja naukowa poświęcona stosunkom Krakowa z Warmią i Mazurami, zwieńczona wydaniem tomu XI „Rocznika Olsztyńskiego”. Prezes Bieńkowski pośredniczył w latach poprzedzających uroczystości kopernikowskie i sesje w kontaktach z profesorami K. Estreicherem, H. Baryczem, J. Mitkowskim, L. Hajdukiewiczem, J. Bieniarzówną, W. Zinem i innymi.

Był to okres szczególnego zaabsorbowania W. Bieńkowskiego sprawami osobistymi związanymi przede wszystkim z własną karierą naukową. 25 marca 1971 r. odbywa promocję habilitacyjną w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, a 2 kwietnia otrzymuje jednomyślną uchwałę Rady Naukowej Instytutu Historii PAN etat samodzielnego pracownika naukowo-badawczego. O sukcesach tych donosi przeplatając wieści relacjami o nawale podjętych prac i niełatwych warunkach, m.in. materialnych środowiska. W liście z 24 listopada 1971 r. tłumaczy się: „z największą przykrością oderwałem się od spraw Warmii i Mazur, które od dłuższego czasu pochłaniają mnie bez reszty”. Mimo to podjął w roku 1972 próbę wydania w Krakowie pracy zbiorowej *Kraków a Warmia i Mazury. Kontakty kulturalne i naukowe*; przeznaczał je do nr. 19 serii „Kraków

dawniej i dziś”. Zamiar znalazł częściowe urzeczywistnienie we wspomnianym tomie XI „Rocznika Olsztyńskiego”⁸.

Był na terenie Olsztyna i Olsztyńskiego postacią znaną i chętnie goszczoną na sesjach naukowych. W końcu maja 1984 r. dwutygodnik „Warmia i Mazury” przyznał Mu roczną nagrodę w godnym towarzystwie ludzi wybitnie zasłużonych dla rozwoju wiedzy o Warmii i Mazurach — Łucji Okulicz-Kozaryn, Janusza Małka i Andrzeja Nadolskiego. Nie było to może najwyższe wyróżnienie w porównaniu z tymi, jakie spotykały Go w życiu (1970 — nagroda indywidualna III stopnia „Polityki”, 1978 — sekretarza naukowego PAN, 1981 — Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w Londynie oraz zespołowa nagroda I stopnia „Polityki”, 1985 — Rektora UJ i in.). Cenił ją jednak i nie mogąc uczestniczyć w jej wręczeniu, prosił po przyjacielsku o przywiezienie jej do Krakowa. W związku z nagrodą udzielił „Warmii i Mazurom” wspomnianego już całostronicowego wywiadu. W poprzednim roku olsztyńskie „Pojezierze” wznowiło Jego monografię o Mrongowiuszu w znacznie okazalszej szacie wydawniczej niż poprzednia⁹.

Kolejne zaproszenie, na sesję poświęconą rocznicom W. Kętrzyńskiego, nadeszło z Ośrodka Badań Naukowych, dotyczyło stu pięćdziesięciolecia urodzin i osiemdziesięciolecia śmierci patrona. Profesor przybył w towarzystwie przyjaciela dr. Józefa Dużyka, który wygłosił referat o związkach Kętrzyńskiego z Krakowem.

15 października 1988 r. spełniło się jedno z dawnych osobistych życzeń W. Bieńkowskiego — zorganizowano mu wyjazd do Kretowin nad jezioro Narie wspólny z J. Dużykiem, aby mogli odwiedzić znaną sprzed czterdziestu lat „Babę Jagę”. Gościom towarzyszyła przedstawicielka olsztyńskiej rozgłośni Polskiego Radia red. Marzena Lipecka. Dzięki temu mogło się zachować nagranie radiowe przeprowadzone pod świeżym wrażeniem odwiedzin¹⁰.

W Olsztyńskie Profesor przybył znowu w połowie maja 1998 r., tym razem jako referent na sesji poświęconej sześćsetpięćdziesięcioleciu Mrągowa. 21 maja 1998 r. mówił o losach życia patrona miasta K. C. Mrongowiusza. Była to jedna z bardziej udanych wizyt na Mazurach¹¹.

Bodaj ostatnie Jego wystąpienia publiczne miały miejsce 28 i 29 września 1999 r. w Olsztynie. Najpierw na zaproszenie Komisji Badań nad Kulturą Towarzystwa Naukowego im. W. Kętrzyńskiego odbył spotkanie na temat swoich związków z Warmią i Mazurami. Dzień później odbyła się sesja „Udział polskich ośrodków uniwersyteckich w rozwoju nauk humanistycznych i organizacji nauki w Olsztyńskim 1945—1961”. Profesor poszerzył temat i mówił o zainteresowaniach naukowych i inicjatywach społeczno-kulturalnych Krakowa w latach 1945—1963. Nad referatem pracował kilka miesięcy z rosnącym

8 W tomie opublikowano rozprawy: Józef Mitkowski, *Warmia w dawnej historiografii krakowskiej*; Janina Bieniarzówna, *Związki kulturalne Krakowa z Warmią od XVI do XVII wieku*; Wiesław Bieńkowski, *Kraków a Warmia i Mazury w XIX i XX wieku. Kontakty naukowe oraz związki kulturalne*.

9 Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855. *W służbie umiłowanego języka*, wyd. 2 rozszerzone i poprawione, Olsztyn 1983.

10 Sygn. w archiwum Rozgłośni PR w Olsztynie: APL 1828.

11 Referat *Losy życia K. C. Mrongowiusza* opublikowało czasopismo „Mrągowskie Studia Humanistyczne”, 1999, t. 1, ss. 59—68.

zaangażowaniem, gromadząc rozproszone materiały prasowe i zapoznane źródła archiwalne. Jak mówił, powstały dwie wersje opracowania: obszerniejsza i przeznaczona do zreferowania w Olsztynie. Niestety żadnej nie chciał pozostawić, obiecując przekazać do druku wyszlifowany egzemplarz. Uczestników sesji zaskoczył niespotykanym dotąd ujęciem tematu i bogactwem nieznanym szczegółów.

Wyjeżdżał z Olsztyna pozostawiając wrażenie znakomitej kondycji intelektualnej i fizycznej. Wiązano z tym oczekiwanie dalszej współpracy. W ostatnich bowiem dwóch latach wspomagał na gruncie krakowskim olsztyńskie starania o pierwsze wydanie przechowywanego w Bibliotece PAN rękopisu *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy...* Gustawa Gizewiusza. Zdawał sobie od początku sprawę z wyjątkowości tego zabytku i kulturalnego znaczenia jego pierwodruku. Zawdzięczamy Mu zgodę Dyrekcji Biblioteki na edycję oraz utworzenie drogi do specjalistycznej oficyny wydawniczej Collegium Columbinum, kierowanej przez prof. W. Waleckiego.

22 października podczas moich odwiedzin w klinice kardiologicznej w Krakowie Profesor nie krył zadowolenia z postępu prac nad wydawnictwem. Rozstawaliśmy się w atmosferze uspokojenia i optymizmu. Kilkanaście dni później nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia i 22 listopada zgon.

Odszedł człowiek nauki o niecodziennych przymiotach profesjonalnych i ludzkich. Niestety jeden z ostatnich na terenie Krakowa tak oddanych sprawom Warmii i Mazur, następca tych, którzy po wojnie z całym przekonaniem patriotycznym i osobistym nakładem pracy badawczej wspierali rozwój i organizację nauk humanistycznych na pojeziernej północy.

Prof. Maria Kocójowa, pisząc o dorobku naukowym Wiesława Bieńkowskiego, przypominała, jak wielką wagę przywiązywał do dwóch swoich dzieł: *K. C. Mrongowiusza* i monografii o Kazimierzu Kelles-Krauzi (Wrocław 1969), pierwsze uwieńczył doktorat, drugie habilitacja¹². Kelles-Krauzowi poświęcił ponadto znakomite wydanie korespondencji. Nazwisko swoje utrwalił wszakże w nauce historycznej jako długoletni redaktor naukowy *Bibliografii historii polskiej*, dzieła, bez którego nie obejdzie się żaden polski historyk. W odniesieniu do Krakowa równe znaczenie mają jego rozliczne prace nad dziejami miasta i jego kulturą, miasta, które wsparł wieloletnią (od 1946 r.) działalnością w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Towarzystwu prezesował w latach 1964—1980 i był to okres znakomitych inicjatyw organizatorskich i naukowych, zwłaszcza wydawniczych. O Jego związkach z Instytutem Historii PAN i Zakładem Dokumentacji w Krakowie była już mowa. Był czynny w wielu towarzystwach, instytucjach, szkołach wyższych, muzeach i bibliotekach, gdzie powoływano Go do rad naukowych, jako konsultanta i opiniodawcę. Wiele lat (1972—1993) był sekretarzem naukowym kwartalnika „*Studia Historyczne*”, redagował wiele wydawnictw, występował jako referent na sesjach i konferencjach naukowych. Aktywność rozwijał także na płaszczyźnie międzynarodowej. Od lat sześćdziesiątych współpracował z Austriackim Instytutem Słowiańszczyzny Wschodniej i Południowej jako

12 M. Kocójowa, op. cit., s. 17.

wybitny biograf i specjalista w zakresie historii Krakowa i Galicji XIX-wiecznej. Publikował w *International Bibliography of Historical Sciences* jako ekspert od tematyki polskiej i w *Oesterreichisches Biographisches Lexicon 1815—1939*. Ogłaszał bibliografie i biografie także w polskich wydawnictwach o znaczeniu regionalnym.

Od 1975 r. na zaproszenie rektora prof. M. Karasia związał się z dydaktyką w Uniwersytecie Jagiellońskim pracą dodatkową, a od 1990 r. zatrudnieniem etatowym. O Jego dorobku pedagogicznym i naukowym świadczy najlepiej cytowana książka poświęcona czterdziestopięcioleciu pracy naukowej Profesora¹³. Kiedy ją wydawano z życzeniami *ad multos annos* nikt nie przypuszczał, jaki akcent stanowiąc to będzie za krótkie cztery lata.

Władysław Ogrodziński

13 M. Kocójowa, op. cit., s. 21, podaje, że pracując od 1985 r. „przyczynił się znacznie do podnoszenia kwalifikacji młodej kadry w Katedrze”. Ponad 40 absolwentów wykształciło Studium Podyplomowe Bibliotekoznawstwa, ponad 80 uzyskało magisterium, stopnie uzyskało lub otworzyło przewody doktorskie 11 osób.